

Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotnie odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opaskach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Łwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 23 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki w Karpatach.

Odpowiedź posła ludowego.

W tece redakcyjnej znajdujemy rękopis zmarłego obecnie Józefa Nakoniecznego 2 kwietnia 1911 r., zawierający odpowiedź polemiczną znanemu we Lwowie konserwatystcie na filipikę z powodu wygłoszonego przezeń we Lwowie odczytu. Rzuca ta odpowiedź charakterystyczne światło na osobistość Nakoniecznego, dlatego ją podajemy, usuwając materiał faktów, chodzi bowiem dzisiaj nie tyle o przedmiot sporu, ile o przypomnienie swady działacza ludowego. Artykułu tego w swoim czasie nie ogłaszaliśmy, pragnąc wycofać Nakoniecznego z polemik, nie wiodących istotnie do celu.

Nie mam najmniejszego zamiaru wdawania się w jakoweś polemiki, które byłyby zgola zbyteczne, bo niemożnością jest przekonanie tego, kto nie chce być przekonany i jest przeciwnikiem z zasady; taka robota byłaby co najmniej daremna.

Chodzi mi jednak o tych, przez których chłop być zawsze, gruntownie i dokładnie rozumiany, należy i mocno wyczuły i pojęty, a z którymi mnie łączy, wiąże i zspala: jedność krwi, ducha, myśli i zasad, jedność pracy dla Ojczyzny, jedność skiby karmicielki.

Po trzecim moim odczycie, wygłoszonym w sali ratusza we Lwowie p. t.: „Ruch polityczny na wsi w Królestwie Polskim“, który charakteryzując stosunki polityczne z niedawno minionej doby, w niektórych swych ustępach mocno podkreślał działalność wszystkich partii, jakie się w swej pracy wysunęły na terenie Królestwa, chociaż występowałem, jako zupełnie bezstronny sprawozdawca owych „gorących czasów“ i przedstawiałem tylko wierne, jakgdyby zdjęcia fotograficzne, odbitki ściśle historyczne z owych momentów, — nie unikałem jednakże napaści na siebie ze strony swych przeciwników politycznych. Na co, mówiąc nawiasem, w myśl przysłowia, że „jeszcze się ten nie urodził, co by wszystkim dogodził“, — musiałem być z góry przygotowany, że znajdą się chętni amatorzy, aby spróbować — co u nas, niestety, jest zbyt rozpowszechnionym zwyczajem — „wieszania psów“ na mój o-sobie.

Pierwszym, któremu mój odczyt i zawarte w nim ustępy nie miały szczęścia podobania się, wystąpił p. R. w „Gazecie Narodowej“; artykuł ów przedrukował „Czas“ krakowski, a za nim pokrewne po duchu i myśli owemu organowi „stańczyków“ pisma w Warszawie.

Pan R. oburzył się najbardziej na ustęp, w którym podkreśliłem działalność, w latach 1904—1907, niektórych z pośród naszej większej lub mniejszej, ale duchowo jednakiej arystokracji ziemianńskiej.

W ustępie owym, który małuje stosunki, jakie skutkiem raptem powstałych zmian politycznych zaplanowały w Królestwie i które wówczas zdawały się już nie tylko wróżyć, ale nawet świadczyć, że lud nasz z powodu zmiany warunków będzie wielką siłą polityczną i że pora owa już nadeszła, podkreśliłem, że z powodu tych zmian, w większości swej od ludu naszego niezależnych, lud począł raptem zdobywać sobie nowych „serdecznych“ przyjaciół, którzy go do owego czasu, tak jak już i dzisiaj, ani nie znali, ani „bratniem uczuciem“ powodować się ku niemu nie chcieli; ale że wówczas już widzieli w tym ludzie nie tylko siłę pracującą, siłę żywiołową, ale i siłę polityczną, a więc koniecznością zniewoleni, a życiowo doświadczeni, nie chcąc płynąć przeciw fali, by ich nie zalała, oby się nią nie zachłynać, poczęli ciężać ku ludowi, oczywiście li tylko zewnątrznie i pozornie, gdyż z jednej strony wymagał tego „duch czasu“, z drugiej lud stał się politycznym majestatem, a zresztą w owych cza-

sach lepiej było mieć chłopą poza sobą, aniżeli przeciw sobie.

Pan R. rozdarł szaty i począł mi wypominać dobrodziejstwa, jakich lud doznał i doznaje ze strony tak zwanej „szlachty“.

Otóż o „zasługach“ jej i o tem, czem ona była w naszym życiu i narodowym i prywatnym, jaki był jej stosunek do ludu polskiego, wiele się już pisało, wiele się mówiło, a pozostało i do pisania i do mówienia jeszcze więcej, niż się dotąd wypowiedziało; i ja, aczkolwiek samouk, czytałem o tem wiele, słyszałem dużo, a jako chłop, nieraz w swym życiu, jak i inni nazywani „chamem“ — widziałem jeszcze więcej, a doświadczając tego wszystkiego sam na sobie, czulem to i głębiej i mocniej, niż niejeden, co patrzy na życie i ludzi z poza kart książkowych, poprzez okna ambulatorjum.

I ja znam osobiście ludzi z tej sfery, za poruszenie której p. R. uczuł się tak mocno dotkniętym, jakby to miała być jakaś świętość nietykalna, niepodlegająca nawet za swoje czyny żadnej krytyce.

Znam „inteligentów“, których w swym artykule p. R. (nie wiem dlaczego) utożsamia z ową krytykowaną przezemnie arystokracją, gdy ja nawet tej myśli nie miałem, by te pojęcia i nazwy łączyć i jednoczyć ze sobą inteligentów, pochodzących nie tylko z pałaców, a którzy i jako młodzież szkolna i jako studenci, później jako początkujący w zawodowej pracy, od ust odejmując sobie, odmawiając najmniejszych potrzeb, wszystko oddawali na rzecz uobywatelnienia szczerze i serdecznie kochanego przez nich ludu.

Znam z pośród nich osoby, które odmówiły sobie szczęścia życia rodzinnego, założenia własnych ognisk domowych, by móc więcej z siebie oddać i całkowicie się poświęcić temuż umiłowanemu przez nich ludowi. Wiem o wypadkach, kiedy dla dobra tego ludu nietylko mienia, szczęścia, ale i życia nie szczędzono.

Ale cóż to ma znaczyć? Czyż przez to, że jedni robili wszystko i samo dobre dla tego ludu, to drudzy już przez to samo nie robili nic złego i nawet za ich postęпки krytykować ich nie wolno!

Co to ma znaczyć? — Czy życie ich jest jak Ewangelia święta, w którego treść nawet widzącym ich błędy wnikać jest nie wolno?!

Otóż, niestety, ku nieszczęściu, ku hańbie naszej — ja, panie, znam nietylko uprzednio wymienione wypadki i czyny, — znam i inne. Dla należytego oświetlenia tych, których pan broni, czy mam odślaniać tylko rąbek i tej drugiej, niestety zbyt ciemnej, przykryej, a nawet ohydnej strony medalu? Mógłbym przytoczyć innego rodzaju zasługi i wymienić zdarzenia, tylko z mej wioski wzięte, nie sięgając dalej; a przecież podobnych wydarzeń przez całe setki lat na naszej biednej ziemi było co najmniej miliony, częściej się one wydarzały, aniżeli opiekowanie się i „tulenie troskliwe“ chłopskich dzieci przez „hrabiny“. I to są fakty, które mogą być dziś jeszcze potwierdzone przez ludzi, których one dotyczyły.

Czy zamiast leczyć się obopólnie, naprawiać stare krzywdy, kajać się z przewinień, mamy rozdrapywać owe rany na nowo? Nie o to z pewnością chodziło p. R., tak samo jak i ja wymieniałem fakty bardzo niechętnie.

Kokietowanie ludu w owym ustępie, na który rzucił się p. R., potępiłem, jak każde malpiarstwo i obłudę, a zrobić to miałem nietylko prawo, ale i obowiązek, bo chłop nasz ma prawo żądać, by go traktowano jako człowieka, a niechcącym tego uważać i rozumieć, nawet mimo ich woli szanować się także!

Z pewnością nie mniej niż pan chciałbym, aby tych ciemnych wydarzeń nigdy na polskiej ziemi nie było. Owe ujemne wypadki, przytoczone w moim odczycie, są lub były i ogromnie przykre i niezmiernie bolesne i bardzo szkodliwe; ale jeżeli nie chcemy chodzić po omacku, jeżeli chcemy rozumieć się wzajem, jeżeli mamy z ciężkich i dolegliwych przeżytych doświadczeń czegoś na przyszłość się nau-

czyć, to nie zamykajmyz oczu na fakty życiowe, nie tuszujmy ich starannie, tak, jakby ich nie było.

Pan, jako lekarz, nie ukrywasz choroby w organizmie, badasz trawiony chorobą organizm, chorobę tępisz i jako chirurg otwierasz wrzody, chociaż one nieraz bardzo cuchną; a my, społeczno-polityczni pracownicy jesteśmy jak lekarze tych chorób, co trapią nasz organizm narodowy. Ale powiedzmy sobie to, co nam leży na sercu śmiało i wyraźnie, jak przystało na dzieci jednej matki — ziemi: szczerze i otwarcie, tak, jak obywatel powinien powiedzieć obywatelowi; z tą dobrą wolą, jak ja to zrobiłem w swoim odczycie i za tę śmiałość i prawdę nie czeplajmyz się siebie, bo to sprawie nie pomoże. — Lecz jeżeli kto miał odwagę, czy ochęć złe robić i czynić głupstwa, niechżeż się zdobędzie i na tyle bohaterstwa, by i prawdziwą charakterystykę swych czynów wysłuchać, bez względu na to, w jaką ona formę jest ujęta.

Podkreślić jeszcze winienem, że po owym moim odczycie, na którym miałem zaszczyt widzieć bardzo wybitne i zasłużone osoby, nikt w moim odczycie zgola nie odczuł tego, o czem pisze p. R., abym miał „nienawiść szerzyć w odczycie“, „podsycać nienawiść klasową“, „ohydnie przedstawiać szlachtę“, lub też widział odrodzenie Polski jedynie li tylko w ludzie, bez zespalańia się z innymi „stanami“. Przeciwnie, stwierdzono w rozmowie ze mną zupełną moją bezstronność jako prelegenta i wierne odmalowanie czasów, o których mówiłem.

A poza tem, nawet cała moja działalność społeczno-polityczna, aczkolwiek bardzo niewielka, wyraźnie i mocno przeczy temu, o co p. R. mnie posądza. Niech stwierdzą to ci, co mnie znają nietylko z odczytów i nie od dzisiaj.

A przecież nawet i w odczycie swoim powoływałem się między innymi i na ś. p. Szczepanowskiego, że przyczyną upadku Polski było: rozdarcie jej na stany; przewaga jednych nad drugimi, a równymi synami tej ziemi; prywatą; zanik obowiązku i pracy dla dobra wszystkich, a na pożytek Ojczyzny.

Lecz wiadomo powszechnie, że kto czego nie chce dojrzeć, to i nie widzi.

J. Nakonieczny.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

„Armiejskiego Wiest“, z dnia 31 (13).

„W rejonie za Wisłą niema zmian.

„W Galicji w obrębie rzeki Dunajca od 28 (10) do 30 (12) odbywała się zwykła wymiana strażów karabinowych i artylerji.

„W kierunku na Mezö-Laborcz wojska rosyjskie mimo silnego oporu przeciwnika, ufortyfikowanego przesunęły się naprzód i zajęły szereg ważnych wyniosłości w rejonie Stropkowa i około Telepocza.

„W kierunku na Użok oddziały rosyjskie po niezwykle zaciętej, dwunastogodzinnej walce zajęły wyżynę na południe od Wołosatego. Kontratak przeciwnika nie miał powodzenia, straty jego były bardzo wielkie. Wzięto trzy działa i kilka karabinów maszynowych, oraz 8 oficerów i z górą 1500 szeregowców do niewoli.

„Na południe od Bieniowej oddziały rosyjskie po zaciętym, boju zdobyły wyniosłość, biorąc dwa karabiny maszynowe, 7 oficerów i 27 szeregowców.

„Na południe od Wysocka Niżnego wojska rosyjskie po uporczywej walce po gwałtownym ataku zawiadnęły szeregiem wyżyn, zabrawszy jedno działo.

10 karabinów maszynowych, 36 oficerów i 1676 szeregowców.“

Sytuacja.

(w.) Komunikaty ostatnie z frontu wschodniego stwierdzają, że punkt ciężkości walki na tym terenie przeniósł się na Karpaty i sekcję naddniestrzańską. Świadomi doniosłości rozgrywających się tutaj zdarzeń i Niemcy i Austriacy rzucają coraz to nowe posiłki, chcąc wstrzymać napór wojsk rosyjskich. Grzbiety Beskidu wschodniego od Regetowa, leżącego na północ od Bardjowa i panującego nad gościńcem wiodącym z Jasła przez Konieczną do Zborowa na Węgrzech, aż do Wołosatego, znajdują się w rękach rosyjskich. Po zajęciu wyżyny Wysokiej Grani 909, na południe od Woli Michowej Rosjanie opanowują wyżyny około Telepowiec (Telepocz, na Węgrzech) i wyrównują swój front węgierski.

Wojska austro-niemieckie szczególnie zawzięcie atakują rejon w kierunku na Użok, nie chcąc dopuścić Rosjan do doliny rzeki Usug, i na Skole. Ataki te Rosjanie odparli i przypisali nieprzyjacielską armię o znaczne straty. Ataki te nie zdołały wstrzymać ofensywy rosyjskiej w kierunku przełęczy Użockiej, na wschód od Wołosatego w rejonie górnego Sanu i górnego Stryja na linii Bukowice—Beniowa—Wysocko Niżne, gdzie wojska rosyjskie opanowały wyżyny, panujące nad okolicami obu tych rzek.

Ostatni komunikat podaje wiadomości o ożywającej się sekcji naddniestrzańsko-bukowińskiej. Wiadomo z poprzednich doniesień oficjalnych, że Rosjanie po zajęciu Angelowa panują nad doliną Bystrzycy Sołotwińskiej i od północy napierają od Cuciłowa na okopanych w rejonie Nadwórny Austriaków. O rejonie kołomyjskim i czerniowieckim mieliśmy ostatnie komunikaty, donoszące o operacjach około Oitynii i Chocimierza tudzież koło Bojan na wschód od Czerniowiec, gdzie zniszczono opancerzony pociąg austriacki. Dziś nadchodzi wiadomość, że wojska austro-niemieckie pozostające tam pod komendą gen. Pflanzera, nie zważając na niekorzystną pogodę, zaatakowały Rosjan na dużej przestrzeni, zamierzając zapewne przerwać się ku brzegom Dniestru. Tę próbę ofensywy jednak odparto rychło atakiem na bagnety.

NA DESKANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1, 5 — Tel. nr. 303.

Nowy, rozszerzony lokal!

1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5—6.

Na granicy austriacko-włoskiej.

Włosi, wracając z Trydentu, opowiadają, że Austriacy zniszczyli wszystkie domy, stojące w pobliżu granicy, aby nie przeszkadzały ogniom artyleryjskim. Wschodnia dzielnica miasta Roveretto zrównana z ziemią; została ona przeznaczona dla ustawienia ciężkiej artylerji. Stacja pograniczna Ala, na drodze do Brenner, została silnie ufortyfikowana.

Z Tryestu donoszą, że Austriacy przewożą znaczne siły z Lublany na wschodnią granicę Włoch i na Pobrzeże, Istrię i Trydent.

Artyleryjskie depot w Celowcu, które co cztery dni wysyłało po baterji na front wschodni, obecnie wysyła swe transporty do Karnioly.

Obawiając się usiłowań wyładowania nieprzyjacielskiego w Rjece i Poli i równoczesnego wtargnięcia do Quarnero, władze austriackie wyprawiły ciężkie działa na wyspę Cherso, panującą nad kanałem Arreskim. Lloyd austriacki zabiegał u rządu o przerwanie komunikacji między Wenecją a Tryestem, ale otrzymał odpowiedź, że rzecz ta jest na razie przedwczesna.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 31 (13) (P. A. T.) Komunikat urzędowy o godz. 4 popoł. Na froncie od morza do rzeki Aisne nie zaszło nic istotnego, można jedynie zanotować odbywającą się miejscami wymianę strzałów artyleryji.

Na wschód od Berry-au-Bac zdobyliśmy okop nieprzyjacielski.

W Argonach toczy się dalej walka za pomocą min i bomb ręcznych.

Na froncie pomiędzy Mozą i Mozela dzień minął stosunkowo spokojnie. W niektórych miejscach wojska nasze doszły do przegród drucianych linii obronnej przeciwnika.

PREZYDENT POINCARE W ARMII CZYNNEJ.

Paryż, 31 (13) (PAT.) Agencja Hawasa donosi, że prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Paryża po

odwiedzeniu armii czynnej. Prezydent w towarzystwie ministra wojny wyjechał w sobotę wieczorem a w niedzielę rano znalazł się wśród wojsk, operujących na północy, poczem skierował się ku Belgji, zatrzymując się po drodze w wielu miejscach rozlokowania oddziałów. Następnie prezydent udał się nad kanał Ypres i na wybrzeże morza Północnego, gdzie gratulował żołnierzom powodzeń na froncie Nieuport. Wojska wszędzie radośnie witały prezydenta i ministra wojny. Prezydent i minister odwiedzili króla belgijskiego w jego głównej kwatery, gdzie spędzili dłuższy czas na serdecznej pogawędce. Następnie złożyli wizytę królowej i wrócili do Francji. W poniedziałek przejeżdżali przez Dunkierkę, gdzie ludność urządziła im entuzjastyczną owację.

Wojna serbska.

BOMBARDOWANIE BELGRADU.

Nisz, 31 (13) (PAT.) Od godz. 10 rano do 2 pop. nieprzyjacieli ostrzeliwał z ciężkich dział pozycje pod Belgradem i fortecę w celu wykrycia rozlokowania baterji serbskich Serbowie nie odpowiadali.

Na morzu.

NA WYBRZEŻU PALESTYŃSKIM.

Paryż 31 (13) (PAT.) Urzędowy komunikat ministerstwa marynarki: Pancernik francuski „Saint-Louis“ dn. 30 (12) bm. ze współudziałem francuskich hydroplanów bombardował duży obóz turecki koło Ghazzy.

PIRACI NIEMIECCY.

Paryż 31 (13) (PAT.) Urzędowy komunikat ministerstwa marynarki: Oględziny min, wyrzucanych przez podwodne łodzie niemieckie, wykazały, iż miny te są zaopatrzone w specjalne mechanizmy, automatycznie przemieniające minę, która nie trafiła w cel, na minę pływającą. Jest to formalnie wzbronione przez pierwszy paragraf ósmej konferencji haskiej, postępowanie Niemców jest więc nowym naruszeniem prawa międzynarodowego.

Wiadomości telegraficzne.

WYLEWY W ROSJI.

Moskwa, 31 (13) (PAT.) Wobec możliwości silnego wylewu rzeki Moskwy, zarząd miasta przeniósł wszystkich chorych i rannych ze szpitali w pasie nadbrzeżnym do innych dzielnic. W domach, które mogą być odcięte przez wodę przygotowano beczki w wodę do picia, a agenci miejscy zaopatrzeni zostali w zapasy chleba na wypadek, gdyby poszczególne dzielnice zostały odcięte.

Homel, 31 (13) (PAT.) Nagły wylew Soża zalał niżej położone części miasta; na przedmieściu Monasterka zalane są ulice, domy i zagrody.

Wartki prąd unosi z domów i podwórz dobytek domowy, bydło, drób. Straty bardzo znaczne. Woda przybiera jeszcze.

ZBLIŻENIE ANGLO-ROSYJSKIE.

Piotrogród, 31 (13) (PAT.) Pozwolono na zarejestrowanie anglo-rosyjskiego towarzystwa pedagogicznego, mającego na celu zbliżenie Rosji do Anglii na polu badań wychowania publicznego w obu zaprzyjaźnionych krajach. Między założycielami są: członek Rady państwa prof. Wasiliew, poseł do Dumy ks. Mansyrew, prof. Nieczajew i in. Towarzystwo ma zamiar urządzać zjazdy, zebrania, otwierać muzea i biblioteki.

CHOLERA.

Bukareszt 31 (13) (P. A. T.) „Universul“ donosi, że główny sanitarny zarząd rumuński na podstawie analizy wody z Prutu, stwierdzającej obecność bakcyli cholery i innych chorób zaraźliwych, zwrócił się telegraficznie do władz miejscowości, leżących nad Prutem, aby poczyniły kroki przeciw używaniu przez ludność wody z Prutu do picia.

ROSJA A STANY ZJEDNOCZONE.

Piotrogród 31 (13) (P. A. T.) W celu zbliżenia się Rosji ze Stanami Zjednoczonymi oraz Kanadą na gruncie interesów handlowych i społecznych członek Rady państwa Iwanow i in. założył stowarzyszenie, zamierzające urządzać wycieczki informacyjne i założyć klub rosyjsko-amerykański.

Kronsztad 31 (13) (P. A. T.) Portowe statki do łamania lodów przebiły się przez lody do Oranienbaumu; lód jest jeszcze bardzo mocny.

ROKOWANIA CHIŃSKO-JAPOŃSKIE.

Tokio, 31 (13) (PAT.) Narady nad żądaniami Japonji ukończono w Pekinie. Pozostała nierozstrzygnięta kwestja Mongolji wschodniej.

ZAŁEW KOPALNI WĘGLA.

Tokio 31 (13) (P. A. T.) Fale morskie wdarły się do kopalni węgla w Uba, w prowincji Jamagatsi. Zginęło 236 ludzi.

PRZYPOMINAMY,
ŻE PRENUMERATĘ „SŁOWA POLSKIEGO“
ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE
TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 13 kwietnia b. r.)

Godzina (Czas lwoowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	728.35	1.8	0	1.2	8.8	0.6
2 popoł.	727.88	7.6	ESE.2			
9 wiecz.	726.04	6.0	ENE.2			

Uwaga: Przed południem pogoda, popołudniu pochmurno i kilkakrotnie deszcz.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 rano +8.0 st. Celsjusza.

— Teatr w Kasynie miejskim — jak do nas piszą — daje dziś po raz pierwszy doskonałą komedię w 3 aktach E. Rostanda p. t. „Romantyczni“, którą odwołano z sobotniej premiery wskutek zachorowania jednego z artystów. Jutro idzie po raz drugi „Rozwódka“, która na wczorajszej premierze wprowadziła na widowie nadzwyczaj miłą i wesołą atmosferę. W piątek znowu premiera. Szczegóły w repertuarze i afiszach.

— Z Kalwarii Pałacowskiej. Wczoraj podaliśmy wiadomości o Kalwarii Zebrzydowskiej. Jak ona była odwiedzana przez wiernych z powiatów zachodnich, tak z powiatów wschodnich i środkowej Galicji ludność ciągnęła do Kalwarii Pałacowskiej na południe od Przemyśla, pomiędzy Niżankowicami a Dobromilem. Zakonnicy w Kalwarii Pałacowskiej wytrwali na miejscu, mimo że musieli przechodzić i okres bitwy nad Sanem i okres oblężenia twierdzy. Bieda im dość doskwiera, ale klasztor i stacje pozostały. Cudowny obraz Matki Boskiej nietknięty.

— Statystyka zaliczek W marcu wypłacono tytułem zaliczek na zaległe płace urzędnikom skarbowym wraz z wdowami i sierotami kwotę 93.100 koron i 27.106 rubli, urzędnikom wojskowym wraz z osobami przynależnym kwotę 18.800 kor. i 7.677 rubli, kolejo-
wcom 45.200 rubli, urzędnikom z etatu domen 96.000 kor. i 2.056 rubli, urzędnikom sądowym 96.000 kor. i 16.637 rubli, pocztowym 27.900 kor. i 18.023 rubli, politycznym i duchownym 60.000 kor. 20.534 rubli, urzędnikom etatu oświatowego 93.200 kor. i 9.332 rub. — Razem wypłacono więc sumę 443.800 kor. i 153.96 rubli. — Ilość osób, którym zaliczek udzielono, wynosiła 9.519. Na cyfrę tę składa się: z etatu skarbowego 396 urzędników czynnych, 51 czynnych urzędników wojskowych, 148 urzędników czynnych kolejowych, 38 urzędników czynnych konceptowych, 297 urzędników czynnych sądowych, 127 pocztowców, 294 czynnych urzędników politycznych wraz z duchowieństwem i 369 profesorów. Reszta przypada na oficerów, woźnych, emerytów, wdowy i sieroty.

— Z gazowni miejskiej. Wskutek braku węgla, obecny kierownik gazowni inż. Żardecki z trudem utrzymuje ruch, spodziewając się każdej chwili przerwy. W ubiegłym tygodniu kierownik zmuszony był zmniejszyć ciśnienie gazu, a aby nie budzić obawy, uczynił to niezawiadamiając konsumentów. Obecnie ruch gazowni zależy jest od dostaw węgla z kolei. W tym celu, aby nie tracić czasu, piec zostawia się otwarty, każdy transport wprost z wozów ładuje się do pieców. Dziś znów na jakie dwa tygodnie ruch gazowni zapewniony. W tych dniach inż. Żardecki, celem uwolnienia się od tego miecza Damoklesa, udaje się nad Don, celem nawiązania rokowań dostawy większej ilości węgla i ma nadzieję, że władze ułatwią mu dowóz tego węgla do Lwowa, gdyż w przeciwnym razie gazownia zmuszoną będzie zastanowić dostawę gazu.

— Skrzynki pocztowe. Po długim czasie zjawily się znowu wczoraj na mieście skrzynki pocztowe. Zrazu jest ich bardzo niewiele, ale liczba ich ma się zwiększyć w ciągu bieżącego tygodnia. Do tej pory musiało się listy rzucać tylko na głównej poczcie; wprowadzenie zatem skrzynek jest dużą wygodą. Listy mają być wybierane codziennie trzykrotnie: rano o g. 8, popołudniu o g. 3 i wieczorem o g. 7.

— Ospa. W ciągu minionego tygodnia zapadło w naszym mieście na ospę 11 osób, w tem 9 wypadków miały przebieg ciężki. Zdarzyły się one przeważnie w więzieniu przy ul. Batorego, a nadto w domach przy ul. Teatralnej 21, Słonecznej 34 i w hotelu przy ul. Św. Stanisława 4. Zauważyć należy, że pomimo wzrastającej ciągle ospy nie zarządzono jeszcze publicznych szczepień dla całej ludności. Zapasów krowianki wojskowej posiada podostatkiem i gotowa jest użyczyć ich na potrzeby ludności cywilnej.

— Wieści o jeńcach. Z Orenburga nadeszły wiadomości, że przebywają tam następujący jeńcy wojenni Polcy z Galicji i z Ks. Poznańskiego. 1) Ambroszko Jan, Romanowe Sioło, p. Zbawiec. 2) Byzik Jan, Moszczanica, p. Gorlice. 3) Bukiewicz Stanisław, Prusy, Poznań, Powiejska 16. 4) Bródka Karol, Cieriec, p. Żywiec. 5) Brótkier Józef, Wulka Turepska, p. Tarnobrzeg. 6) Benedykt Marjan, Kaczanówka, poczta Ska-

lat. 7) Buryło Józef, Świebodnie, p. Jarosław. 8) Bobok Antoni, Jawiszowice, p. Biała. 9) Bartkiewicz Marcin, Prusy, Purzyńciewo, p. Schmigel. 10) Błoniak Jakób, Rychlice, p. Drohobycz. 11) Berdychowski Grzegorz, Stanisławów. 12) Chanas Kazimierz, Kędzierzowice, p. Kamionka Strum. 13) Czerpiński Lorenz, Wielowieś, p. Tarnobrzeg. 14) Chraścina Paweł, Wisła, p. Bielsko. 15) Chciuk Michał, Majdan Zbydniowski, p. Tarnobrzeg. 16) Ciempa Adam, Trzawawiec, p. Cieszyn. 17) Cygan Feliks, Jaszczew, p. Krośno. 18) Czech Władysław, Koniuszki, p. Rohatyn. 19) Doliński Józef, Tłuste, p. Zaleszczyki. 20) Dworzak Wilhelm, Czerniowce. 21) Dutka Walenty, Piątkowa, p. Rzeszów. 22) Dubowiecki Józef, Ottynia, p. Tłumacz. 23) Dudziak Józef, Rychlice, p. Drohobycz. 24) Futyma Władysław, Górki, p. Brzozów. 25) Fican Emanuel, Prusy, Roszowiec, p. Koźle. 26) Furman Michał, Dzików, p. Tarnobrzeg. 27) Fedorowicz Antoni, Salówka, poczta Czortków. 28) Ferczowicz Michał, Orblaczyn, p. Rawa Ruska. 29) Faliński Jan, Dobrotwór, p. Kamionka Strum. 30) Francki Stanisław, Charlarz, Jewartów, Król. Pol. 31) Florek Andrzej, Podgrodzie, p. Ropczyce. 32) Grzesik Ignacy, Podlesie, p. Dąbrowa. 33) Góral Ignacy, Lysogóra, p. Brzesko. 34) Grzesio Jan, Frydrychowice, p. Wadowice. 35) Grzazek Michał, Prusy, Kościan. 36) Gawlik Franciszek, Prusy, Katowice, Göhtestrasse. 37) Głosiński Andrzej, Nowy Sącz, Zielona 106. 38) Gozula Jan, Chazowice, p. Tarnobrzeg. 39) Główna Michał, Kozłów, p. Brzeżany. 40) Goliński Antoni, Kozłów, p. Brzeżany. 41) Grzesik Antoni, Miodownica Łańcucka, p. Łańcut. 42) Górkiewicz Józef, Zabłotów. 43) Galant Franciszek, Szańkowce, p. Czortków. 44) Gawryś Marcin, Wola Ocicka, p. Ropczyce. 45) Goliński Władysław, Zatoła, p. Bochnia. 46) Górczyca Mateusz, Wolarzeczyska, p. Tarnobrzeg. 47) Gębala Stefan, Żabno, p. Tarnobrzeg. 48) Hofman Walenty, Prusy, Kopietz, p. Bomst. 49) Hillich Walenty, Ulwówek, p. Sokal. 50) Haberny Wojciech, Koniówka, p. Nowy Targ. 51) Hociulak, Piadyki, p. Kołomyja.

— **Szakale.** (Z sali sądowej). W dniu 27 września, w dniu pamiętnej strzelaniny, kiedy to mieszkańców ogarnęła panika, rozmaite indywidua, korzystając z przestachu i ukrywania się żydów po piwnicach, kradli, co im pod rękę wpadło. Kradzieże były tembardziej ułatwione, że można było, zważyć winę na innych. To też w dzielnicach żydowskich, nie było wprost domu, których nie ogołoco z gotówki, kosztu wnosci i bardziej wartościowych przedmiotów. Ofiarą grabieży padły również domy l. 47 i 49 ulica Żółkiewska, gdzie okradziono kilku lokatorów. Po uspokojeniu się, znaleziono skład rozmaitych kradzionych rzeczy u dozorcę domu Józefa Ziemiańskiego, zamieszkałego ul. Żółkiewska l. 47. Pokazało się, że nieuczciwy dozorca wraz z żoną Julią, korzystając z przeobrażenia lokatorów i ogólnej paniki, wpadali do mieszkań i kradli, co im w ręce wpadło, wyrządzając przez to szkodę na przeszło 1000 koron.

Wczoraj oboje małżonkowie stanęli przed trybunałem sądu karnego, oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Rozprawę prowadził r. Niewiadomski, oskarżał prokurator dr. Paklikowski, bronił oskarżonych obrońca Szpondrowski. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, kompromitujących dobrane małżeństwo, Trybunał skazał Ziemiańskiego i żonę jego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Skazani zastrzegali sobie 3 dni do namysłu.

— **Kwiecień** — plecień i blisko tydzień zmieniają się nam dni słoneczne z ulewnymi. Ulewy są coraz częstsze. Zimno idzie za nimi. Ludzie oglądają się nawet za zimowym przyodziewkiem. W górach niechybnie musiały spaść śniegi.

— **Niebezpiecznym ogniskiem chorób zakaźnych** są więzienia lwowskie. Wskutek przepełnienia i panującego w nich brudu zaczęły pojawiać się tam tyfus brzuszny, ospa a także cholera, i samo więzienie na ul. Batorego dostarczyło pawilonowi chorób zakaźnych przeszło 30 wypadków. Wczoraj znów wywieziono stamtąd kilku chorych, wobec czego dziś poddano całą kaźnię dokładnej desinfekcji. Nie lepsze stosunki panują w aresztach policyjnych i aresztach sądowych sekcyjnych.

MARJA Z SEELIGÓW BAKOWSKA

dyr. szk. wyd. im. Piramowicza

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła d. 13 kwietnia b. r. w 61 roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się d. 15 kwietnia o g. 5 popoł. czas ratuszowy, z domu żałoby przy ul. Halickiej 20 zaprasza w smutku pogrążona rodzina. 584

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNIE

za spokój duszy

ś. p. HELENY POGORSKIEJ

zmarłej w Monachium 15 listopada 1914, odbędzie się dnia 17 kwietnia 1915 o godzinie 10^{1/2} (czas ratusz.) w kościele Marii Magdaleny. 577

Za spokój duszy

ś. p. Julji Kielanowskiej

odbędzie się w rocznicę śmierci MSZA ŚW. dnia 16 kwietnia w kościele św. Marii Snieżnej o godzinie 1^{1/2} rano (czas ratuszowy). 576

— **Z Częstochowy** Przywiązując duże znaczenie Częstochowy dla obrony Krakowa, oddano jej administrację w ręce niemieckie. W Częstochowie znajduje się sztab niemiecki. Są tam wysyłane nieustannie wojska, artylerja i amunicja. Miedziana moneta rosyjska znikła całkowicie, a wymieniano ją na niemieckie i kwity. Niemcy skonfiskowali miedź w fabrykach. Przypuszczają, że Niemcy wysłali miedź w głąb kraju.

— **Wypadek Curie-Skłodowskiej.** Nie otrzęsaliśmy się jeszcze bolesnego wypadku, który dotknął śp. p. Nakonecznego, a teraz z Paryża nadchodzi wiadomość o analogicznym wypadku p. Curie-Skłodowskiej. Automobil, którym jechała przewrócił się, a p. Skłodowska została raniona na szczęście tylko lekko.

— **Jaworska-Barjatinska o Polsce i Anglii.** W tych dniach wróciła z Anglii do Piotrogradu artystka rosyjska L. B. Jaworska (ks. L. B. Barjatinska), która w wywiadzie dziennikarskim opowiadała:

Celem mojej podróży było niesienie pomocy ludności, zniszczonej wojną w Polsce i w Galicji. Główną zasadą naszej organizacji jest niesienie pomocy wszystkim bez różnicy narodowości i wyznania. Przywiozłam 40.000 rb. i 50 paczek różnych rzeczy i medykamentów. Jest między tem dużo materiałów sanitarnych. Wyjeżdżam do Wilna a stamtąd — do Warszawy. Na pierwsze nasze wezwanie do ofiar na rzecz Polski pośpieszył prawie cały naród angielski, poczynając od profesora uniwersytetu a skończywszy na posłańcu ulicznym. Nawet żołnierze dają pieniądze. Jeden z nich zgodził się dawać na rzecz ofiar po pięć szillingów miesięcznie.

Niechże nazwa go czyni jego, niech one będą literami i głoskami jego imienia. Spróbujcie odczytać te głoski, spóbcujcie to potężne imię wymówić. Kto wie, czy ono nie ma w sobie siły czarownego zaklęcia, kto wie, czy nie bije z niego nadziemski urok, który chorych stawia na nogi, starców odmładza, ślepym wzrok przywraca, niemowcy uczy słów silnych i dźwięcznych... Jeśli takimi czynami, jak ta wojna, ów duch imię swoje zapisał, na karcie świata, to musi to być imię wielkie i szczególnej mocy, którą znać należy.

On to bowiem jest, który umiał zwołać pod sztandary niezliczone mrowia wojowników, nieustrudzonych i nie chcących odpocząć, dopóki nie opromieniłaby ich sława zwycięstwa.

On jest, który, śpiewając z cicha w słodki czas pokoju piosenki łagodne i dobre, niewinne, czyste pieśni uczciwego robotnika, jednocześnie umiał patrzeć w przyszłość i sposobił broń do śmiertelnej walki, nie sięjąc jednak w sercach nienawiści, ni żądzy krwi.

On dobierał sobie ludzi pewnych i mocnych, takich, którzyby się nie złamali pod ciosem, lecz stali prosto w czas burzy, takich, którymby mógł zawieźć hasło może już niedalekich prób i wysiłków, takich, którzyby umieli czytać przyszłość z ognia, krwi i śmierci, i z tych żywiołów budować.

W chwilach jasnych i słonecznych, kiedy świat stroił się w kwiaty, dysząc rozkoszą i szczęściem, on okiem zatroskanym, poważnym, lecz ufnym, szukał pewnych miejsc i boisk, wybierał pole pod krwawą i znojną siejkę swej sławy i bohaterów.

Olbrzymiego dokonał dzieła. Weźmy do reki

Naród angielski przejęty jest niesłychanym zapalem wojennym. Literalnie wszyscy rwą się do walki. Niema takiego domu, z którego ktoś nie poszedłby na wojnę. Uniwersytety opustoszały. W uniwersytecie oksfordzkim zamiast 2500 studentów jest tylko 1200. Wszystkie teatry są otwarte. Repertuar jest przeważnie patriotyczny. Tematem prawie wszystkich jest szpiegostwo niemieckie. Do jakiego stopnia kulturalnym narodem są Anglicy, dowodzi fakt, iż walcząc z niemieckim barbarzyństwem, nie bojkotują niemieckiej muzyki. Na koncertach można często słyszeć utwory niemieckich kompozytorów. Anglicy szczególnymi względami otaczają znajdujących się w Anglii zbiegów belgijskich, którymi się bardzo serdecznie opiekują.

— **Zamach polityczny.** Z Sofji donoszą, że w sadzie ambasady francuskiej znaleziono bombę, która na szczęście nie eksplodowała.

— **Były minister jeńcem.** W walkach w Karpatach dostał się do niewoli w czasie świąt Wielkanocnych były minister węgierski poseł Desy, nadporucznik 22 pułku landszturmu.

— **Zjazd żydowski.** „Utro Rossii“ podaje, że w dn. od 2—5 kwietnia w Rotterdamie odbył się międzynarodowy zjazd działaczy żydowskich. Głównym celem zjazdu jest wyjaśnić zmiany w położeniu żydostwa w Europie w związku z wojną i spodziewanymi zmianami po wojnie.

— **Stolica apostolska o niemieckich sposobach prowadzenia wojny.** Poseł belgijski, który niedawno był u Papieża na audjencji, w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że niemieckie sposoby walki wywołały w kołach Watykanu wielkie oburzenie.

— **Dziennikarze a Dardanele.** Ciekawy pasus dziennikarski zdarzył się w „Birż. Wied.“: Wśród relacji o działaniach na froncie tureckim znajduje się ustęp o przygotowaniach do desantu wojsk angielskich w Dardanelach. Pierwsze zdanie notatki tej brzmi: „Wojska angielskie przygotowują ładowanie wojsk w Dardanelach“. Następuje teraz parę zdań pustych, widocznie skreślonych przez cenzurę, poczem ostatnie zdanie brzmi: „W celu uniknięcia przypadkowej niedyskrecji wszyscy dziennikarze zostali wysłani z wyspy Tenedos“.

— **Gen. Kluck,** dowódca armii niemieckiej w rejonie Soissons, jak donosiliśmy, został ranny. Dzienniki państw neutralnych donoszą, że po pewnej konferencji z ces. Wilhelmem Kluck przemówił się ostro z cesarzem i kwaterę opuścił niesłychanie wzburzony. Po konferencji Kluck udał się na pole walki i niesłychanie narażał się. Kiedy zwracano mu uwagę na grożące niebezpieczeństwo, gen. Kluck odpowiedział: „Wiem, co czynię“. Niedługo potem został ranny.

— **Prasa austrijska.** Jeszcze w marcu władze austrijskie zakazały prasie pisać o stosunkach pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami.

Bombardowanie Dardanelów.

Oficer floty wielkobrańskiejskiej, operującej w Dardanelach pisze w korespondencji do dziennika „Times“:

„Przeżywamy najgorętsze chwile. We czwartek, 25 marca pogoda poprawiła się cokolwiek, tak, że można było ponowić bombardowanie, i eskadra nasza, znacznie wzmocniona, posunęła się naprzód. Turcy zaczęli odpowiadać ogniem na ogień, ale nie tak jak poprzedniego piątku, kiedy czekali, ażeby się nasze okręty zbliżyły i zarzuciły kotwice. I strzały ich były tym razem udaniejsze. Trafili raz w nasz statek, drugi raz we francuski. Zresztą, tak w pierwszym, jak w drugim wypadku szkód materialnych było niewie-

zwykle nabój karabinowy. Jego kształt taki a nie inny, nie jest bynajmniej przypadkowym. Każde zagięcie metalowego płaszcza, każdy fałd mosiężnej gilzy, jest głęboko obmyślany, nie może być innym, posiada swoje wielkie znaczenie. Tylko taki, jaki jest, wygali i zada śmierć ten nabój, owoc usilnej pracy wielu ludzi i doświadczeń wieków, wciąż przekształcający się i doskonalący, zmienia i żywy, jak dzień, i jego coraz to inne wymagania. Ile tych naboów wystrzelono podczas wielkiej wojny narodów, a ile w ich sporządzenie włożono pracy ludzkiej, czasu, złota. Z magazynów wielkich trzeba było być rozwieźć i rozdać milionom ludzi, aby one płynęły nieprzerwaną rzeką, któraby mogła dotrzeć wszędzie tam, gdzie potrzeba.

Ale dlaczego zaraz mówić o nabojach? Wszakże nie tylko amunicją wygrywa się wojny! Austriacki żołnierz nosi sznurowane trzewiki, których zwykle dostaje dwie pary — każdy taki zaś trzewik podkuty jest według przepisu kilkudziesięciu szczególniejszego kształtu gwoździ. Ileż miliardów tych gwoździków trzeba było przysposobić, aby móżdż wyśląć w pole tyle milionów ludzi?

Mówiąc o mundurze, ma się zwykle na myśli barwę jego, krój, wytrzymałość i dobroć materiału. Ale ja czytałem gdzieś zdanie, iż brak guzików najniebezpieczniejszego żołnierza może czasem doprowadzić do rozpaczy. Trzeba było przecie i to mieć na uwadze i produkować niezliczone miliony guzików.

(C. d. n.)

JERZY BANDROWSKI.

MIECZ I SŁOWO.

(Ciąg dalszy).

Pancerny Archanioł.

Jak na imię temu duchowi, który przewodzi na polojowiskach walczącym narodom?

Czy to jeden z tych złośliwych szatanów z arabskiej bajki, przez bohatera zakuty w hermetyczną skrzynię, a wyzwolony przez nieostrożnego strzelaka? Zły duch, który słupem czarnego dymu strzela w niebo, wysoki jak góra, nieubłagany i mściwy?

Czy może jest to jeden z tych posłusznych a wiernych i srogich archaniołów w zbrojach pancernych i z ognistymi mieczami, których Bóg zsyła na ziemię, gdy trzeba było w przeciągu jednej nocy wybić wszystkich pierwotnych całego narodu, zdziesiątkować lud rozzuchwalony lub postawić straż przed świętym miejscem?

A może jest to ten piekielny anioł upadły, niezgłębiony w swej podstępnej wiedzy i złośliwości, w okrucieństwie swem doskonały do najmniejszego szczegółu, przewrotny a lubujący się w grozie, w szale chorobliwych obłądów, w opętaniu, w rzucaniu o ziemię nieszczęsnym, nawiedzonym ciałem, w krwawych wybuchach i cierpieniu...

le. Musieliśmy jednak podnieść kotwicę i bombardować w ruchu. Celnym strzałem z ich strony nie zauważyłem, natomiast nasze strzelanie było znakomite, zwłaszcza jednego ze statków. W rezultacie, jeden fort wkrótce ostatecznie zamilkł, a drugi niedaleki był tego. Tu otrzymaliśmy rozkaz: nam i drugiemu okrętowi kazano płynąć naprzód z szybkością 14 węzłów, zatrzymać się nie dalej, jak w odległości 3000 jardów i ostatecznie zniszczyć forty. Wszyscy zajęli swoje postawki, i odpłynęliśmy. Płynęliśmy 20 minut. Huk naszych armat rozlegał się prawie nieustannie. Potem zadźwięczał sygnał: „Przerwać ogień”; rzuciłem się na górę, ażeby popatrzeć na forty: Ale ich nie było. Z ludźmi, z działami, ze wszystkim — znikły. Widać tylko było nagromadzoną, popłatą masę drucianych zagród i bezkształtne bryły ziemi. Tu Francuzi wysunęli naprzód swoje dwa okręty, ale były już zbyt daleko. Dzieło było dokonane. Nie było komu strzelać do Francuzów.

Nazajutrz potem, jak traulery przez noc oczyściły przejście, wysunęliśmy się znów naprzód i wysadziliśmy niewielkie dessanty, ażeby zniszczyć forty. Nastąpił cały szereg efektownych wybuchów; efektownie zwłaszcza wyleciał w powietrze Seddel-Bachr na europejskim brzegu, — jego prochownia podziemna wyleciała z przewyższającym wszelkie oczekiwania efektem pirotechnicznym.

Azjatycki brzeg jest w tem miejscu niski, potem zaś urasta nagle w piękną, stromą skałę, na której wierzchołku znajduje się dziewięć wiatraków, położonych blisko, jeden obok drugiego, a za nimi duża wieś Jeni-Szar. Zatrzymaliśmy się w odległości mniej więcej mili od tej wsi; i tutaj też w jednym szeregu z nami stał jeden z naszych pierwszoklasowych lekkich kłazowników.

Hydroplan, wyprawiony w głąb brzegu na rekonesans, wracał w tym czasie i był właśnie nad Jeni Szarem, w wysokości około 2000 stóp. W chwili kiedy przelatywał nad wiatrakami, kilkuset a może i więcej tureckich żołnierzy, ukrytych za wiatrakami i w nich, powitała go salwą karabinową. Prędkiej, aniżeli mogliśmy wydać okrzyk, rozległ się ogłuszający wybuch i dym spowił wszystko. Kiedy zaś dym rozszedł się, nie było ani jednego wiatraka na miejscu — wszystkie znikły. Było to zadziwiające widowisko!

Cóż się stało? Oto co: kłazownik nasz, w tej samej chwili, kiedy Turcy strzelili do hydroplanu, dał salwę ze wszystkich swoich dział do wiatraków i nie ostał się ani jeden Turek, ażeby popatrzeć, czy strzały ich były celne.

Przed odjazdem na noc, skierowaliśmy kilka pocisków w koszarę na kraju Seddel-Bachru i kiedyśmy odpływali, widzieliśmy jak one jasno płonęły.

Następnego dnia w sobotę, 27, zaczęliśmy znów. W piątek jeszcze jeden z naszych dreadnoughtów ostrzeliwany z odległości pięciu mil przez baterię, ukrytą na wznesieniu. Trafił go jeden z pocisków (bez żadnych szkód). I udaliśmy się po to, ażeby rozbić baterię.

Pogoda się jednak zepsuła, wznesienia były spowite mgłą i chmurami, nie było nic widać, tak, że jeden z okrętów wysadził dessant ze 100 ludzi. Rozkazano mu odszukać i zniszczyć, jeżeli się okaże możliwe, baterię haubic, znajdującą się gdzieś za Seddel-Bachr. To się też udało. Bateria składała się z pięciu haubic, prawie nieuszkodzonych. Marynarze ją wysadzili i zaczęli się cofać ku brzegowi. Kiedy zaś Turcy zaczęli na nich nacierać, marynarze wypuścili rakietę, ażeby dokładnie oznaczyć swoje położenie, i statek, który ich wysadził, otworzył ogień do Turków.

Takim sposobem, dessant przeszedł nietknięty przez miasto, wypuszczając od czasu do czasu rakietę, ażeby oznaczyć miejsce, gdzie się znajduje. W końcu, marynarze wyszli z rozwalin miasta, minęli zwaliska fortu i ukazał się na brzegu. Tędy dalszy ciąg: „bombardować miasto, pełno w niem wojska”.

Nie minęły cztery godziny, kiedy miasto znikło w dymie, to czerwonym, to żółtym, to znów szarym, a kiedy dym wiatr spędził ku morzu, ukazały się strzelające w górę języki płomieni, i wkrótce pożar, podsyłany silnym wichrem, ogarnął ze wszystkich stron miasto.

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

(Ciąg dalszy.)

Zaznaczyć wreszcie należy, że renesans polityczny polski ogarnął także odłam ludności polskiej, zamieszkały na wybrzeżu morza Bałtyckiego — tak zwanych Kaszubów. Ludność to włościańska i rybicka przez długi czas od kultury polskiej oddzielona i zaniedbana, dziś powraca do związku z całością narodową. Szerzy się tam szybko oświata i uświadomienie narodowe, co dla przyszłości sprawy polskiej ma duże znaczenie, gdyż Kaszubi pilnują dostępu żywiołu polskiego do morza.

O sile politycznej polskiej daje pewne pojęcie ilość posłów polskich w ciałach prawodawczych i ilość głosów, które padły na nich przy wyborach.

Parlament niemiecki liczy 397 posłów, w tem w latach: 1871 było Polaków 13 (padło na nich gło-

sów 176.342), w 1874 r. 14 (gł. 208.797), w 1877 r. 14 (gł. 216.157), w 1878 r. 14 (gł. 216.148), w 1881 r. 18 (gł. 200.734), w 1884 r. 16 (gł. 203.188), w 1887 r. 13 (gł. 219.973), w 1890 r. 16 (gł. 246.773), w 1893 r. 19 (gł. 229.331), w 1898 r. 14 (gł. 244.128), w 1903 r. 16 (gł. 347.784), w 1907 r. 20 (gł. 458.689), w 1912 r. 15 (gł. 461.957).

Wzrastająca ilość głosów jest w pierwszej linii (obok przyrostu ludności) wynikiem wzrastającego uświadomienia narodowego i coraz liczniejszego udziału warstw ludowych w wypełnianiu obowiązku narodowego, jakim jest głosowanie w zaborze pruskim.

W sejmie pruskim, liczącym 443 posłów, było w czasie od roku 1866 do 1913 r. Polaków: w 1866 r. 21, w 1867 r. 17, w 1870 r. 19, w 1873 r. 18, w 1877 r. 15, w 1880 r. 19, w 1882 r. 18, w 1886 r. 15, w 1889 r. 15, w 1894 r. 17, w 1899 r. 13, w 1904 r. 13, w 1908 r. 15, w 1913 r. 12.

Wybory do sejmiku są, jak wiadomo, pośrednie. Większy udział Polaków w wyborach wyraża się przez wybranie większej ilości t. zw. walmanów. W roku 1903 było takich walmanów wybranych 6102, a w roku 1908—6876, czyli że przyrost wynosił 12,7 proc., podczas gdy dla całych Prus przyrost ten wynosił tylko 6,5 proc.

W kołach polskich jest w 1914 r. następująca ilość posłów należących do poszczególnych stronnictw:

konserwatystów w sejmie 5, w parlamencie 5, demokratów narodowych w sejmie 3, w parlamencie 5, bezpartyjnych w sejmie 4, w parlamencie 5.

Posłowie bezpartyjni skłaniają się raczej ku demokracji narodowej.

Udział ludności polskiej w wyborach parlamentarnych i sejmowych świadczy, że uświadomienie narodowe i wyrobienie polityczne stoi wśród Polaków bardzo wysoko, pomimo, że akcja polityczna jest bardzo ograniczona, a wyniki wobec małej liczebności żywiołu polskiego z jednej, a siły i konsekwencji żywiołu niemieckiego z drugiej strony — bardzo niewielkie.

O poziomie kultury ogólnej i politycznej w zaborze pruskim świadczy też wielkie rozpowszechnienie prasy popularnej. Wychodzi tam wiele dzienników, w Poznaniu i na prowincji, posiadają też one wielkie zastępy prenumeratorów i czytelników. Rekord w tym kierunku osiągnęła wychodząca w Grudziądzu „Gazeta Grudziądzka”, która w roku bieżącym przekroczyła już 130.000 egzemplarzy.

(C. d. n.).

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Nauczycielka rutynowana klas normalnych, ze znajomością języka francuskiego i niemieckiego podejmuje się lekcji lub spacerów z dziećmi. Osobiste porozumienie ul. Gliniańska 10, pierwsze drzwi w podwórzu na lewo i p. pod Nauczycielką, między g. 7—8 wieczorem. 2579

POSADY POSZUKIWANE.

Inteligentny człowiek w średnim wieku, Polak, z kursem buchalterji pojed. i podw. szuka jakiegokolwiek zajęcia na warunkach najskromniejszych, również wyucza buchalterji w krótkim czasie za skromnym wynagrodzeniem. Oferty „Z. S. 30” do Admin. Słowa.

WOLNE POSADY.

Poszukuje się chemika, najchętniej z praktyką rafinerijno-naftową i inżyniera-mechanika, do Drohobycza, Zgłoszenia Lwów, ul. Dwernickiego 7, I piętro. 2569

MIESZKANIA I SKLEPY.

Willę w ogrodzie 5—6 pokoi wynajmę. Zgłoszenia „Lwowianin” Biuro Sokołowskiego. 2562

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Nasiona zbóż jarych — koniczynę czerwoną, owies obrobiony oraz krupy perłowe hurtownie poleca Zdzisław Kawecki, św. Zofii 4, 2—4 popołudniu. 2573

Okazyjna sprzedaż: Szafa antyczna i biurko, sypialnia, jadalnia, garnitur salonowy. Garderoba żeńska i t. p. „Lamus”, Sienkiewicza 2. 2389

Próżne flaszki kupuje w każdej ilości i jakości fabryka „Zdrowie” ulica Zdrowia 9. 2541

Kupię sklep z cukierkami starszy, średniego targu. Zgłoszenia do Administr. pod „Cukierki”. 2551

Pończochy, skarpetki sprzedają tanio. „Prządka”, plac Akademicki 3. 496

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Ks. Krysakowski wraz z matką i Szymańskimi mieszka w Borku Starym powiat Rzeszów Galicja. 2572

Kwiaty kościelne

do nabożeństw majowych i wieńce ze sztucznych kwiatów sprzedaje i na zamówienia dostarcza pracownia Ligi Pomocy Przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 1. 11, II piętro. 2546

Na sezon!

Na sezon!

I. Kraj. Parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia

Langier i Spka ul. Janowska 31

czyści chemicznie i farbuje wszelkie materje jedwabne i wełniane, ubrania, oraz pióra strusie. 2575

Zarządom fabryk oraz handlowych i technicznych biur — do wiadomości!

Uczciwy, ostrożny i fachowo obeznany handlowiec — technik, kierownik technicznych i handlowych biur i pracowni — znający gruntownie rynki produkcji (fabryki i warsztaty) i zbytu w Rosji, a zarazem mający rozległe stosunki w kancelariach władz rządowych i Dyrekcji kolei — przystąpi do spółki lub przyjmie odpowiednią posadę. Pierwszorzędne polecenia, oraz dowody uzdolnienia fachowego. Pisemne zgłoszenia z podaniem adresu uprasza się składać w Administracji dla przybyłego Rosjanina, kwit Nr. 514. 2578

Świeże jaja

są codziennie do nabycia (hurtownie i detalicznie) skład ul. 3 Maja 1. 21 w podwórzu na lewo. Dla P.P. kupców znaczny opust. 2556

Hydropatja, kąpiele gazowe, siarczane i t. d., kąpiele elektryczne, z gorącego powietrza czterokomorowe, tusze i masaże elektryczne cały dzień otwarte w Sanatorium Dra Majewskiego, ul. Dwernickiego 3-5. Opieka lekarska zapewniona. 462

Nasiona wszelkie rolne

sprzedaży loco zapotrzebowanie 2560

A. Jezierski Lwów, Hotel Imperial.

Farowa fabryka stolarska Bracia Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27. Telef. 511.

wykonywa wszelkie roboty stolarskie, nader praktyczne urządzenia do lazaretów i szpitali polowych, przyjmuje materiał do obróbki na maszynach, ma na składzie gotowe roboty stolarskie, drzwi, opaski, okładziny szpalet, podłogi deszczukowe i parkietowe i t. p. 2526

1774 Blisko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA”

założona w 1774 roku.

301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświeca wszelkie, ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kołem Polskiem w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświeca z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty” GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień zprzód stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłych dzieł Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespojenia polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stałymi członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:

Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kiniorski, Ludomir Komierowski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutosławski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Pieńkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szlagowski, Felicjan Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasilutynski, Henryk Wierciński, Jan Zaluska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej” w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach, pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.